

Kwitnie czarny rynek fałszywych paszportów covidowych

Fot. Getty Images/iStockphoto

Coraz częściej Amerykanie muszą w różnych sytuacjach i miejscach publicznych udowadniać, że zostali zaszczepieni przeciw COVID-19. I coraz częściej podawane są fałszywe zaświadczenia, głównie dlatego, że grupa szczepionkowych sceptyków jest wciąż duża, a np. z siłowni lub nocnego życia nie chce rezygnować. Czy to tylko kwestia czasu, gdy ten czarny rynek będzie się rozwijał nie tylko w Stanach Zjednoczonych?

Ten, kto prowadził na Instagramie konto „Covid19vaccinecardsss” – już z resztą nieistniejące – potrzebował zaledwie kilku sekund, by udzielić odpowiedzi reporterowi BBC, który chciał uzyskać fałszywe zaświadczenie o szczepieniu. Rozmowa o szczegółach umowy od razu przeniosła się do jednej z szyfrowanych aplikacji. Za 100 dolarów sprzedawca zobowiązał się dostarczyć „zarejestrowaną” kartę z logo amerykańskiego Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) lub brytyjskiej Narodowej Służby Zdrowia. Płatności można było dokonać w Apple Pay lub Bitcoin, a „dyskretna” dostawa miała być zrealizowana w ciągu doby. Co ciekawe, sprzedawca zapewniał klienta, że jego dane zostaną zapisane w systemie baz danych osób zaszczepionych. W sumie, to że żyjemy w czasach, w których wszystko jest tylko kwestią ceny – to nic nowego. Ostrzeżenia, że za takie transakcje można trafić do więzienia na nikim nie robią wrażenia.

Jennifer jest główną barmanką w obleganym pubie Peculiar w Greenwich Village w stanie Nowy Jork. Aby do niego wejść trzeba okazać dowód szczepienia. Podobnie jest w przypadku wielu innych miejsc. Zdaniem kelnerki, do tej pory dokumenty przedstawiane przez klientów nie wzbudziły podejrzeń. Z drugiej strony, jak zweryfikować pochodzenie takiego zaświadczenia?

W zeszłym tygodniu urzędnicy celni w Memphis w stanie Tennessee i Anchorage na Alasce skonfiskowali 6000 fałszywych kart szczepień w oddzielnych przesyłkach nadesłanych z Chin i przeznaczonych dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Druki miały logo CDC i bardzo przypominały oryginalne karty wydawane obywatelom USA podczas szczepień. Kiedy jednak urzędnicy przyjrzyli się bliżej, zauważyli... błędy ortograficzne i słabą jakość druku.

Czarny rynek fałszywych dokumentów kwitnie, ale policja przyznaje, że jednocześnie coraz więcej osób zostaje złapanych. Niedawno para z Miami została aresztowana za rzekomą próbę wyjazdu na Hawaje przy użyciu fałszywych kart z naruszeniem stanowych przepisów dotyczących podróży, które wymagają dowodu szczepienia lub negatywnego wyniku testu. Enzo Dalmazzo, lat 43 i Daniela Dalmazzo, lat 31, którzy podróżowali z dwójką dzieci, zostali ukarani grzywną w wysokości 8 000 dolarów. Udało im się uniknąć najwyższej kary, czyli więzienia (do pięciu lat pozbawienia wolności), które w tym przypadku można by złośliwie nazwać – na czasie- lockdownem.

W niektórych częściach Stanów Zjednoczonych, gdzie tylko 60 proc. dorosłej populacji jest w pełni zaszczepionych, opór wobec szczepień i nakazów szczepień jest wręcz zaciekły i zazwyczaj napędzany dezinformacją płynącą z Internetu.

Brak paszportów covidowych może skutecznie utrudnić ludziom życie. Fałszywe zaświadczenia, w przekonaniu osób niezaszczepionych, łatwo rozwiążą ten problem. Dokumenty można kupić w kwocie od 25 do 500 dolarów a oferty znaleźć w mediach społecznościowych. Instagram zobowiązał się zamykać takie konta i usuwać wszelkie treści.

Sean, który jest managerem Off the Wagon, kolejnego nocnego klubu w Greenwich Village, uważa, że wszystkie karty potwierdzające szczepienia powinny być cyfrowe. Takie przepustki są planowane lub używane na przykład w Wielkiej Brytanii i Danii, ale w USA nie ma (jeszcze) podobnego rozwiązania. Sean zastanawia się, czy nie dojdzie do tego, że jeśli na terenie jego lokalu pojawi się ktoś z fałszywym paszportem to, czy sam za to nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. W Nowym Jorku dostępnych jest kilka cyfrowych aplikacji do szczepionek, ale bary takie jak Seana nadal nie mają dostępu do systemów ich skanowania.

Źródło: BBC